GŁOS POMORSKI

Nr. 239 — Rok 4.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Zlp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Zlp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Zlp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,13 Zlp.**, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Zlp.**, do Gdańska 4.00 Guld. Gd., do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz, P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy. dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenie 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nieprzejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 14-go października 1924. | Telefon nr. **50 i 51.**

Minister wojny w drodze do Paryża.

Warszawa, 12. 10. (Pat.) W dniu 12 b. m. pan minister spraw wojsk. gen. dyw. Sikorski odbył dłuższą konferencję z p. ministrem spraw zagr. Skrzyńskim, a następnie był również na dłuższej konferencji u p. prezesa Rady Ministrów Grabskiego. Tematem obrad były sprawy, związane z wyjazdem p. min. gen. Sikorskiego do Paryża. Na posiedzeniach tych w związku z przewidywanemi konferencjami p. min. Sikorskiego w Paryżu ustalono wspólne stanowisko rządu polskiego.

Warszawa, 12. 10. (Pat.) Dziś o godz. 9 min. 20 wieczorem z dworca głównego odjechał do Paryża pan min. spraw wojsk. gen. dyw. Sikorski.

Gen. Sikorski udaje się tam na zaproszenie francuskiego ministra wojny gen. Nollet'a. W Paryżu gen. Sikorski odbędzie cały szereg konferencji, dotyczących spraw bieżących, związanych z naszą konwencją wojskową z Francją i aktualną sytuacją międzynarodową. Na czas pobytu w Paryżu zastępować będzie ministra spraw wojsk. szef administracji armji gen. Majewski

Nadzieje Francji.

Nîmes, 12. 10. (PAT.) Prezydent Dumergue wygłosił tu na bankiecie mowę, w której oświadczył m. i.:

Należy dać Francji trwały pokój, którego kraj ten szuka od czasu okropnej wojny, w czasie której Francja wzbiła się na szczyt chwały, lecz jednocześnie straszliwie ucierpiała. Dotychczas Francja posługiwała się własnemi tylko siłami i środkami w celu odbudowania swoich zniszczonych obszarów, a to z powodu niewypłacalności tych, których obowiązkiem było spłacenie odszkodowań.

Lecz oto — mówił prezydent — rozpoczyna się okres efektywnych spłat należnych odszkodowań, jednakże nawet gdyby nadzieje, jakie żywimy w tej mierze ziściły się, spoczywać będzie na naszych barkach ciężar spłacenia zaciągniętych długów.

Ruch przedwyborczy w Anglji.

Londyn, 12. 10. (PAT.) Wszystkie partje polityczne wydały dziś swoje odezwy wyborcze. Każda partja stara się zepchnąć odpowiedzialność za nowe wybory na swoich przeciwników politycznych.

Partja pracy w odezwie swej wyraża przekonanie, że zawarcie traktatu anglo-sowieckiego odda Anglji nowe rynki zbytu dla manufaktury i węgla i wpłynie bardzo dodatnio na rozwój rybołóstwa, otwierając tysiące kilometrów kwadr. dla połowu ryb.

Dalej partja pracy zaznacza, że art. 12 traktatu przewiduje, iż pożyczka będzie udzielona dla Rosji dopiero po ratyfikowaniu traktatu przez parlament.

Zdaniem partji pracy — głosi odezwa — gabinet Mac Donalda osiągnął poważne rezultaty na polu polityki zagranicznej i wzmocnił autorytet rządu angielskiego. Labour Party podnosi również zasługi obecnego rządu w dziedzinie zacieśnienia węzłów między Francją a Anglją.

Partja **liberalna** w odezwie swej wyraża opinję, że rząd Mac Donalda ustąpił, bojąc się wyników śledztwa w sprawie dziennikarza Campbella i w obawie przed wynikami dyskusji parlamentarnej nad traktatem anglo-sowieckim.

Partja **konserwatywna** w odezwie swej wyborczej podaje surowej krytyce ten „sklecony na prędce traktat", który narazi na poważne ryzyko i tak już bardzo obciążonych podatników angielskich (zapłacenie pożyczek udzielonych sowietom). Konserwatyści gotowi są przedsięwziąść wszelkie kroki, aby zmniejszyć bezrobocie i zapewnić rozwój przemysłu. Co się tyczy polityki zagranicznej, to konserwatyści będą mieli zawsze na względzie dezyderaty dominjów i działać będą w porozumieniu ze sprzymierzonymi. Zwiększenie autorytetu i wzmocnienie Ligi Narodów będzie również jednym z punktów programu partji konserwatywnej.

Partja **komunistyczna** w odezwie swej domaga się radykalnych reform socjalno-ekonomicznych, wprowadzenia w Anglji ustroju sowieckiego w formie umiarkowanej. Dalej program komunistyczny przewiduje ratyfikację traktatu anglo-sowieckiego, odrzucenie planu Davesa, anulowanie długów wojennych, ewakuację Nadrenji przez wojska angielskie, zwołanie przez rząd światowej konferencji w sprawie rozbrojenia i współpracy ekonomicznej, wreszcie proklamowanie niepodległości Irlandji, Indji, Egiptu i innych kolonji.

Londyn, 11. 10. (PAT.) W wyborach obecnych kandydować będzie również syn premjera Mac Donalda. Zaznaczyć należy, iż Lloyd George mieć będzie po raz pierwszy w swym okręgu współzawodnika z partji pracy.

Obrady Międzynarodowego Biura Pracy.

Genewa, 11. 10. (PAT.) Sprawozdanie dyrektora międzynarodowego Biuro Pracy Alberto Thomasa stwierdza, iż dotychczas zarejestrowano 40 nowych ratyfikacyj konwencji pracy. Rada administracyjna z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że ogólna liczba ratyfikacyj wynosi 136. Rada szczegółowo dyskutowała sprawę 8-godzinnego dnia pracy. Albert Thomas przedstawił rezultaty berneńskiej konferencji ministrów pracy. Delegat Polski Sokal zażądał aby międzynarodowe biuro pracy ustaliło jaknajrychlej, jaki wpływ miało przedłużenie czasu pracy w Niemczech na produkcję. Delegat rządu niemieckiego zapewnił, że rząd Rzeszy po zakończeniu konferencji berneńskiej przystąpi do opracowania projektu ustawy ratyfikującej konwencję waszyngtońską o 8-godzinnym dniu pracy. Delegat rządu angielskiego oświadczył, iż w Anglji poczyniono już odpowiednie kroki, w celu przeprowadzenia ratyfikacji konwencji. Projekty ustaw złożono już w izbie gmin,; 22 maja projekt ustawy o czasie pracy kobiet i dzieci, 14. lipca o czasie pracy dorosłych robotników. Delegat rządu francuskiego zawiadomił, że projekt ustawy ratyfikacyjnej złożono parlamentowi 31. lipca. Albert Thomas zapewnił, że ankieta, której domagał się delegat Polski, będzie przeprowadzona, a rezultaty jej zostaną ogłoszone. Rada stwierdziła, że konferencja berneńska daje nadzieję powszechnej ratyfikacji konwencji o 8-godzinnym dniu pracy.

PRZYJĘCIE CHIRURGÓW POLSKICH W PARYŻU.

Paryż, 12. 10. (PAT). Poseł Chłapowski wydał przyjęcie na cześć delegacji chirurgów polskich. W przyjęciu wzięli udział prócz personelu poselstwa liczni przedstawiciele kolonji polskiej m. i. lekarze polscy, zamieszkujący Paryż.

ANGLJA GROZI TURCJI.

Londyn, 12. 10. (A. W.) „Times" oświadczają, że jeżeli tureckie wojska nie opuszczą Iraku i Mossulu, Anglja nie czekając na decyzję Ligi Narodów, będzie zmuszona odeprzeć atak celem obrony status quo.

TURCJA PRZECIW GRECJI.

Paryż, 12. 10. (PAT.) Donoszą z Konstantynopola, że 50 000 Greków zostało zawezwanych do opuszczenia granic Turcji w ciągu 10 dni pod groźbą wydalenia.

*

Gdańsk, 12. 10. (A. W.) Senat gdański zażądał od sejmu wydanie sądom posłanek, należących do partji komunistycznej Senat oskarża komunistki o to, iż w czasie strajku robotników portowych zbuntowały żony robotników i poprowadziły je pod senat, wygrażając władzom gdańskim.

Wojna wojnie.

Paryż, 5 października.

Naokoło 5-go zgromadzenia Ligi Narodów wytworzyła się, jeżeli chodzi o opinję publiczną wielu państw europejskich, atmosfera tak wielkiego optymizmu, że zdawało się rzeczą niemożliwą, ażeby delegaci rozjechali się z niczem. W tej czy owej formie, ale pakt, mający światu pokój zapewnić musiałby być uchwalony. Zdawali sobie z tego sprawę wszyscy, a zwłaszcza ci, z pośród członków 5-go zgromadzenia Ligi Narodów, którzy w Ligę wierzą, o wzmocnienie jej autorytetu zabiegają. A p. Briand posunął się w tem przeświadczeniu aż tak daleko, że wyraził się z trybuny Genewskiej na ostatniem plenarnem posiedzeniu Ligi, że gdyby tym razem Zgromadzenie paktu nie uchwaliło, ludy, widząc całą bezsilność ich sfer rządzących w zapewnieniu pokoju światowego „wywiązanie tego problemu wzięłyby w swoje ręce".

Pomimo jednak tego parcia opinji publicznej, które się wytworzyło naokoło sprawy paktu pokojowego, dyplomaci całego świata, politycy i publicyści nie ukrywali swego sceptyzmu. Mówiono: oto podczas 5-go zgromadzenia Ligi mała Gruzja krwawiła w walce o niepodległość, a tymczasem żaden z członków Ligi Narodów, ani Rada Ligi interwenjować się nie ośmieliła. Mówiono: patrzcie, oto sprawa paktu rozstrząsana jest narazie w teorji, a już już tyle zastrzeżeń, skłonnych wartość paktu unicestwić, formułowanych są przez wykrętnego p. Szancera i arcy-przewidującego p. Adotns. Wreszcie mówiono; ani Niemcy, ani Stany Zjednoczone, ani Sowiety do Ligi dotychczas nie należą. Razem stanowi to jakie 350 miljonów ludności. Niemcy i Rosję łączy traktat w Rapallo. Czyż więc można w tych warunkach liczyć na skuteczną interwencję pozostałych narodów Ligi, z których pewne, jak np. Anglja, żywią widoczny wstręt do zaangażowania w jakiekolwiekbądź konflikty floty Jego Królewskiej Mości, dumy narodu, nadziei pokoleń. Słowem, utrzymywano pakt, gdyby nawet i został uchwalony, co jest rzeczą — sądzono — mało prawdopodobną, z pewnością nie byłby w tej formie wypracowany, że przewidywałby wszystkie możliwe przyczyny wojny, ani na wszystkie możliwe konflikty dawałby panaceum.

Do takich sceptyków należał zresztą i sam p. Briand jak to szczerze oświadczył w swojej tak bardzo oklaskiwanej mowie. Ale rzeczywistość tymczasem w nadspodziewany sposób sprawiła zawód sceptykom.

Oto bowiem 5-te zgromadzenie Ligi, po wysłuchaniu niezbyt sprzyjającego paktowi wzajemnej pomocy narodów przemówienia Mac Donalda, po jeszcze bardziej kategorycznych zastrzeżeniach delegacji włoskiej, po wytrzymaniu wreszcie ataku Japonji, która zagroziła swem wystąpieniem, o ile jej możliwy konflikt ze Stanami Zjednoczonymi, niekwalifikujący się pod arbitraż, zostanie ogłoszony za napaść jednego z państw, pociągający za sobą wszelkie sankcje paktu, 5-te zgromadzenie Ligi Narodów uchwaliło jednogłośnie pakt pokoju światowego, a pakt ten z miejsca 10 narodów podpisało.

A teraz czem jest ów pakt, jakich nadziei jest zwiastunem?

47 delegatów, głosując za paktem, zobowiązało swe zgody do przyłożenia starań, ażeby ich państwa ratyfikowały akt, który jest — po głębszem go zbadaniu — niczem innem jak nowym sojuszem zwróconym swym ostrzem przeciwko wrogowi. Sojusz ten tem różni się od innych, że jest bardzo dokładny że precyzuje sprawę wzajemnej pomocy, przewidując arbitraż Międzynarodowego Trybunału i wykluczając ze spraw, paktów interesujących, wszystkie konflikty, wynikłe ze stosowania prawodawstwa wewnętrznego, każdego z państw, a różni się także i tem, że nie jest zwrócony przeciwko tej czy innej grupie interesów, lecz przeciwko wrogowi anonimowemu, którym jest... najeźdźca.

Naturalnie wszystkie konflikty, jak powiedzieliśmy, nie są przez pakt przewidziane, to też pakt tylko w 50 procentach, jak się wyraził p. Briand, wojnie zapobiega. Konflikty natury ekonomicznej, regulowane na drodze tych czy innych zarządzeń, pod zasadę prawa międzynarodowego niepodpadające, są mianowicie z pod kompetencji rozjemczej Ligi Narodów wykluczone, choć nie są wykluczone z pod jej kompetencji pojednawczej.

Mogą więc wybuchnąć wojny pomiędzy Japonią a Australją z powodu zakazu, powiedzmy Australji, osiedlenia się Japończyków na jej posiadłościach, pomiędzy ambitnemi Włochami a tem czy innem państwem, które-

by obraziło Italji dumę narodową, przeciwko takim wojnom wojna narodów nie miałaby miejsca: sankcje nie byłyby stosowane.

Ale i takich wojen możliwość już jest w znacznej mierze usunięta, albowiem zanim wojna wybuchnie musi być interwencja pojednawcza Rady Ligi, w przeciwnym bowiem razie państwo, napadające, zostanie ogłoszone za takowe, i sankcje będą zastosowane.

Co zaś do innych konfliktów, a te głównie po ostatniej wojnie grozić mogą Europie, są one, o ile pakt zostanie przez państwa europejskie ratyfikowany, niemal uniemożliwione. Na straży bowiem pokoju stoi zobowiązanie narodów do świętej wojny przeciwko temu, kto arbitrażowi się nie podda.

Sojusz pokoju podpisało 10 państw europejskich, te właśnie, które są konfliktami natury politycznej, a nie ekonomicznej, kwalifikującemi się pod arbitraż zagrożone. Podpiszą go zapewne i inne narody. Poza nawiasem tego sojuszu pozostaną niewątpliwie takie te czy inne państwa, których liczba jednak — mniemamy — maleć będzie w miarę, jak obozy, które za hasło swę wyborcze obiorą przystąpienie do paktu, do władzy dochodzić będą. Za parę więc lat, być może, a nie jest to rzeczą nieprawdopodobną, poza obrębem sojuszu pozostać mogą tylko krwi żadne sowiety i to czy inne do Ligi nieprzyjęte państewko afrykańskie, czy azjatyckie. Sojusz wtedy działać zacznie faktycznie, ale i dziś już działa moralnie tą jednomyślną zgodą 47 dyplomatów różnych państw świata, waga bowiem moralna dokumentu uchwalonego w Senacie jest ogromna.

I może właśie dlatego pisma sowieckie tak pienią się na wieść, że międzynarodowy pakt wojny wojnie został w Genewie uchwalony.

Stefan Włoszczewski.

O polski konkordat.

(Z powodu rozpoczęcia układów ze Stolicą św.)

Cóż to jest konkordat? Zdawałoby się, że odpowiedź na to pytanie jest bardzo łatwa. W prawie międzynarodowem konkordat uchodzi dotąd za traktat międzynarodowy, zawarty między dwoma suwerennemi władzami: Kościołem a państwem. Z nauki historji wiadomo, iż taka ugoda między władzą duchowną a świecką w erze przedchrześcijańskiej była nie do pomyślenia. Kościoły pogańskie, jeśli wolno się posłużyć takim terminem, podobnie jak i dzisiaj kościoły protestanckie i schizmatyckie, były organizacją wewnętrzno-państwową, opartą na jednostkach. Jednostki te nie mogły państwu jako organizacji nic przeciwstawić. Dlatego też zasada „cuius regio eius religio" święciła i święci poza Kościołem Chrystusowym triumfy.

Kościół katolicki jednak — pisze pod powyższym tytułem ks. dr. Fr. Mirek w bratnim naszym organie „Głosie Narodu" — opiera się nie na jednostkach, ale na „communio sanctorum". Indywidualizm dochodzi tutaj do najwyższej swojej doskonałości, staje się cząstką ogólnej harmonji, której formę widzialną stanowi na ziemi Kościół, pojęty jako „societas perfecta", mająca w swojem łonie wszystko co mu potrzebnem jest do osiągnięcia naznaczonego mu przez Stwórcę celu. Epokowe słowa: „Oddajcie cesarzowi co jest cesarskiego, a co jest boskiego Bogu", rozdzielające historję cywilizacji na dwa okresy: stary i nowy, określiły raz na zawsze, iż inna jest natura władzy świeckiej a inna władzy duduchownej. Dotychczasowy niewolnik cesarza bazileusa czy faraona staje się obywatelem wolnym, duchowo niezależnym, mającym prawo do tego, aby świecka władza uszanowała jego wewnętrznego przekonania religijne i społeczne.

Jednakże pogańskie pojęcie Boga-państwa zdetronizowane przez Kościół katolicki, odżywało ciągle w historji. Prześladowanie pierwszych chrześcijan przez władców rzymskich, walka o inwestyturę, gallikanizm czy józefiński cezaryzm, to tylko różne nazwy tej samej rzeczy. Hobbes i Rousseau, Spinoza i Proudhon, Saint-Simon i Bluntchli, Marks i Lenin nie śnili o niczem innem, jak tylko o nowem ubóstwieniu cezara, łączącem w swem berle władzę boską i ludzką. Nie dziw więc, że Kościół katolicki miał, ma i będzie miał zawsze trudności w układaniu swojego „modus vivendi" z rządami, które na teorjach wyż wspomnianych mistrzów ostrzyły pióra i mózgi swoich dyplomatów.

Z walki dyplomatycznej, popieranej najczęściej argumentem brutalnej siły, wyłoniło się prawne pojęcie konkordatu, jako ugody między dwoma potęgami. Kościół katolicki, który od słów św. Piotra: „należy więcej słuchać Boga, niż ludzi", tworzył i rozwija swoją dyplomację, tj. naukę o praktycznem współżyciu z państwami, ustępował rządom tam, gdzie tylko mógł ustąpić. Klasycznym przykładem tego ustępstwa jest konkordat francuski z roku 1801, gdzie dwadzieścia z górą projektów targanych w strzępy przez Napoleona, imieniem Kościoła podejmował na nowo kard. Consalvi, aby uratować tylko zasadniczą myśl katolicką, przez papieża Gelasego w liście do cesarza Anastazego w roku 493 wyrażoną, iż w rzeczach duchowych Kościół ustąpić nie może, bo mu nie wolno. Nie miejsce tu na przedstawianie nauki kanonistów o istocie konkordatu. Zaznaczamy tylko, iż 43-cia propozycja Syllabusa jest potępieniem zdania świeckich jurystów, jakoby państwo mogło samo jednostronnie, bez zgody Kościoła zmienić lub znosić „solemnes conventues vulgo concordata", uroczyste umowy konkordatami zwane. Zaznaczamy i to, że utarta w Kościele interpretacja tej uroczystej umowy upodabnia ją z pojęciem obie strony wiążącego kontraktu. Taka tradycja datuje się od 18-go sierpnia 1516 roku, tj. od ogłoszenia bulli Leona X „Primitivia illa Ecclesia" z okazji zawarcia konkordatu z Franciszkiem I, królem francuskim. Nigdzie jednakże, o ile nam przynajmniej wiadomo, Kościół nie określił wyraźnie, iż konkordat jest to „traktat międzynarodowy".

A taką właśnie definicję konkordatu przyjmuje się ogólnie w nauce najmłodszej gałęzi prawa, w prawie międzynarodowem. Nowożytni czciciele najwyższej suwerenności wcielonej w każde, najmniejsze nawet państewko, zbudowali teorję traktatu międzynarodowego, wedle której upoważnieni przedstawiciele dwu suwerennych potęg zawierają ze sobą dany układ na oznaczony lub nieoznaczony przeciąg czasu. Stosując tę definicję do konkordatu, mówi się ogólnie, że „państwo A. zawiera traktat międzynarodowy z Rzymem, względnie ze Stolicą Apostolską. Przy takiem pojmowaniu sprawy bardzo łatwo jest politykom i przywódcom partyjnym podsycać samolubstwo nacjonalistyczne i zredukować Stolicę Apostolską do „jakiegoś tam Taljana" (autentyczne), który jako przedstawiciel „obcego państwa" chciałby w państwie A., powiedzmy, „w Polsce rządzić".

Takie pojmowanie konkordatu jest jednak, naszem zdaniem, całkiem fałszywe. Pomijając już, t. zw. kwestję rzymską, tj. sprawę państwa kościelnego, które od roku 1870 przestało de facto istnieć, pomijając cały szereg teoretycznych usiłowań, które mimo wszystko chciały uczynić Ojca św. suwerenem świeckim (Watykan — to terytorjum, szwajcarzy — to armja, a katolicy — to poddani), zwrócić trzeba uwagę na to, kto jest nie podmiotem, ale przedmiotem konkordatu. Odpowiedź na to jedna: przedmiotem konkordatu są nie katolicy całego świata, a więc nie Kościół katolicki, jako całość, ale katolicy powiedzmy polscy, obywatele polscy. I tu jest zasadnicza różnica między traktatem np. niemiecko-polskim, a traktatem ze Stolicą św. Podczas gdy rząd niemiecki działa w imieniu wszystkich obywateli niemieckich, Stolica Apostolska działa tylko w imieniu katolików polskich, których jest prawnym, według nauki Chrystusa, przedstawicielem. W klauzułach konkordatu, w t. zw. „ustępstwach" rządowych chodzi więc nie o Kościół katolicki na całym świecie, ale o obywateli polskich, którzy skutki ewentualnej nieustępliwości swojego rządu ponosić będą na własnej skórze. Prawnie mówiąc, obojętnem będzie dla Kościoła katolickiego we Francji lub w Hiszpanii, jaki konkordat zawrze Polska z Rzymem. Ale nie będzie to obojętnem dla katolików polskich, jeśliby np. mianowanie biskupów przysługiwało rządowi, a więc w gruncie rzeczy partjom politycznym. Obojętnem będzie prawnie dla Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych czy konkordat z rządem polskim zostanie zawarty lub zerwany, ale nie obojętnem to będzie dla katolików polskich jeśli prócz rządowych podatków płacić będą musieli osobno na utrzymanie kościołów, szkół katolickich i duchowieństwa.

I jest jeszcze druga przyczyna, dla której nie można uważać konkordatu za traktat międzynarodowy. Konkordat bowiem gdyby był międzynarodowym układem musiałby być zaliczony do kategorji traktatów o terminie nieoznaczonym. Każdy zaś traktat o długości nieoznaczonej może być, wedle reguł prawa międzynarodowego, zerwany przez jedną stronę jedynie za poprzedniem uwiadomieniem drugiej strony. Przeciwko zaś takiemu postępowanie Stolica Apostolska protestuje. Dowodem na to jest choćby bulla Piusa X „Vehementer nos" z 11 lutego 1906, potępiająca nie tylko brutalność w zerwaniu francuskiego konkordatu, ale samo jego zerwanie.

Kończymy te kilka uwag o naturze konkordatu dwoma wnioskami: Pierwsze, że konkordat nie jest traktatem międzynarodowym w takiem znaczeniu, jak inne traktaty, ale ustosunkowaniem rządu względem własnych obywateli, w imieniu kórych działa de iure Stolica Apostolska. Powtóre, że wrogowie konkordatu prowadzą walkę w rzeczywistości z własnymi współobywatelami katolikami, a nie z Kościołem katolickim, jako takim, bo ten będąc potęga wszechświatową, przez jeden kraj zwalczonym być nie może.

Stosunek Rosji do Ligi Narodów.

Berlin, 12. 10. (AW.) „Berliner Ztg. am Montag" ogłasza artykuł „Diplomaticusa" (prof. Steina) o stosunkach Rosji do Ligi Narodów. Artykuł przypomina, że Cziczerin jeszcze w roku 1921 oświadczył w Berlinie, że Niemcy i Rosja mogą tylko wspólnie wstąpić do Ligi. Obecnie stosunki się zmieniły, niewątpliwem jest jednak, że wstąpienie Niemiec do Ligi wyjdzie na korzyść Rosji, ponieważ Niemcy będą dla Rosji dobrym przewodnikiem. Cziczerin obawia się czego innego, a mianowicie, że Rosja nie zostanie przyjęta do Ligi, gdy Niemcy się w niej znajdą. Wobec tego prof. Stein przypomina Cziczerinowi, że Niemcy są zupełnie w innej sytuacji niż Rosja, która obecnie jest politycznie zorjentowana w kierunku wschodnim, a Mandżurja ma dla niej większe znaczenie niż państwa zachodnio-europejskie. Moskwy obecnie nie można atakować. W interesie Niemiec leży zapobieżenie temu, aby nie stać się terenem wojny. Niemcy muszą się liczyć również z koniecznością obrony interesu mniejszości narodowych w Polsce, Czechosłowacji i Siedmiogrodzie, oraz interesów Saary i Gdańska na terenie Ligi Narodów.

Układ o pożyczkę dla Niemczech zawarty.

Berlin, 11. 10. (PAT). Jak podaje biuro Wolffa w Londynie podpisano układ w sprawie pożyczki niemieckiej w wysokości 800 miljonow mk. zł. którą przewiduje plan Dawosa. Układ zawarty został pomiędzy Niemcami a zainteresowanemi bankami. W pożyczce bierze udział kapitał amerykański i kapitał europejski. Pierwszy udział wynosi 110 miljonów dolarów, drugi 26 i pół miljona funtów szterlingów. Udział amerykański obejmie bank Morgana, zaś główną część udziału europejskiego banki angielskie. Ponadto w udziale europejskim uczęstniczą Francja, Belgja, Włochy, Szwajcarja, Holandja, Szwecja i Niemcy. Udział włoski wyraża się w lirach, szwajcarski częściowo we frankach częściowo w funtach szterlingach, szwedzki w koronach. Pozatem emisja europejska będzie opiewała na funty szterlingi. Pożyczka jest płatna w ciągu 25 lat drogą wylosowania lub wykupu. Dla kwoty amerykańskiej przewidziane jest umorzenie z 5%-wą nadwyżką. Kwota europejska jest umarzalna al pari. Kurs emisyjny dla wszystkich krajów wynosi 92%, stopa procentowa ustalona została na 7%. Wszystkie należytości z tytułu umorzenia pożyczki lub spłaty procentowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi spłatami z tytułu odszkodowań.

Przekupstwo w Jugosławji.

Belgrad, 11. 10. Dziś popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Skupsztyny, które przeszło w niezwykłym spokoju i jednomyślności. Wszystkie wnioski, które przedłożył prezydent Izby Jovanowicz, zostały jednomyślnie przyjęte, między innemi wniosek nagły w sprawie zwalczania korupcji.

Nadto obradowano nad wnioskami w sprawie postawienia w stan oskarżenia byłych ministrów w gabinecie Pasicza: dra Markowicza, dra Jankovicza i Koitisa.

Drowi Markowiczowi uczyniono zarzut, że jako minister sprawiedliwości dał się przekupić, celem zniesienia sekwestru majątków obywateli państw nieprzyjacielskich, nadto popełnił nadużycia przy dostawach niemieckich świadczeń rzeczowych na rachunek reparacji.

Drowi Jankoviczowi postawiono zarzut, że jako minister kolei, przy zakupnie jugosłowiańskiej części kolei południowej, otrzymał od towarzystwa tychże kolei znaczne sumy. Mówią o 12 milionach franków francuskich.

Belgrad, 12. 10. Ministrem wojny został sze[illegible] gwardji królewskiej.

Utrudnienia emigracji do Francji.

Warszawa, 11. X. 24. Z Paryża nadeszła wiadomość, podana pierwotnie przez „Petit Journal" jakoby rząd francuski zamierzał w stosunku do imigracji z Polski i innych krajów zastosować zasadę kwoty (ograniczonej ilości). Pozatem rząd francuski ma wprowadzić bardzo surowe zarządzenia sanitarne przy przekraczaniu granicy francuskiej.

Wznowienie życia katolickiego we Francji.

Paryż, 11. 10. Zaraz po otwarciu parlamentu stronnictwa umiarkowane mają wystąpić z żądaniem zniesienia prawa z r. 1901, usuwającego religię ze szkoły. Rozpoczęła się już w tym kierunku kampanja prasowa.

Dziennik „Information" wystąpił z wielkim artykułem senatora Weilera, wykazującym błędy antykatolickiej orjentacji obecnego Rządu, która wywołuje głębokie rozterki wśród narodu francuskiego.

Niedość walczyć w Genewie o pokój międzynarodowy świata, należy i wśród Francuzów pokój ten utrwalić.

W dzienniku „Victoir" Gustaw Herve pisze, że walka z kościołem wyrządziła Francji ogromne szkody. Masonerja nie jest w stanie zapewnić rodzinie i narodowi trwałych podwalin moralnych.

ZA DUSZĘ WIELKIEGO OFIARNIKA.

Paryż, 12. 10. (PAT). W tutejszym kościele polskim odbyło się nabożeństwo za duszę śp. Władysława Zamoyskiego. Nabożeństwo odprawił ks. Szymbor w obecności biskupów Baudrillart i Chaptal, posła polskiego Chłapowskiego i jego małżonki, personelu poselstwa, konsula generalnego Lasockiego, Władysława Mickiewicza, wybitniejszych członków kolonji polskiej i wybitnych osobistości francuskich.

Przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego wygłosił ks. biskup Baudrillart osobisty przyjaciel zmarłego. W przemówieniu swem ks. biskup podniósł zasługi śp. Władysława Zamoyskiego, jako wielkiego patrjoty i wiernego syna kościoła katolickiego.

Mówca zakończył swe przemówienie, podnosząc żywotność narodu polskiego, który może być dumny, iż posiada ludzi tak oddanych Ojczyźnie, jak nim był zmarły.

Trybuna publiczna.

Pod pręgierz!

Minęły dni świąteczne inwalidów wojennych i stoimy pod znakiem szarych dni pracy.

Upragniona praca, aczkolwiek mozolna, musiała być zrealizowaniem wszystkich oczekiwań. Lecz one nas zawiodły. Festyn inwalidów, którego czysty zysk służyć miał na powiększenie naszego warsztatu pracy, przyniósł nam straty, dzięki opieszałości i oziębłości obywateli grudziądzkich. Festyn inwalidów, który był zarazem miernikiem uczuć wdzięczności społeczeństwa grudziądzkiego wobec swoich zasłużonych bohaterów, stał się dla nas dniem smutku i napełnił nas goryczą. Przedstawienie w teatrze miejskim na rzecz inwalidów naraziło dyrekcję teatru na poważne straty, albowiem obecnych na widowni gości było można na palcach policzyć, a raut był także fiaskiem dla nas, ponieważ oprócz dostojnych członków komitetu honorowego i kilku przedstawicieli naszej organizacji, którym towarzyszył niestrudzony, miły zespół teatru miejskiego, było tylko kilku gości z grona zaproszonych. Tymczasem wysłaliśmy 500 zaproszeń na raut!

Pytamy się tedy ze zdumieniem:

„Gdzie pozostały te resztki zaproszonych i z niecierpliwością oczekiwanych gości? Dlaczego nie raczyły przybyć? Czy pogoda nie dopisała? Lecz wieczór był cudny! Gdzież więc się wszystko obracało? Ot, zajrzeć było tylko trzeba do kin, do kabaretów i innych miejsc miłej rozrywki. Oj, tam było gwarno i wesoło, tam pieniędzy nie żałowano, których zabrakło na tak szlachetny cel, jakim był raut inwalidów wojennych!“

Grudziądz, który zwykle był tak ofiarny, tym razem zawiódł na całej linji! Nieliczna tylko garstka osób odczuwa potrzeby inwalidy polskiego i skromnymi ale z serca płynącymi datkami pośpieszyła z pomocą. Ale gdzież jest ogół? Zabrakło serca, zabrakło nawet uczuć. Nasze obywatelstwo nie uważało za potrzebne wywiesić choćby chorągwi, chociażby okazać sympatję dla tych, co posłuszni najświetszym nakazom Ojczyzny w godzinie przełomowej szli, aby złożyć swą krew i zdrowie na ołtarzu Ojczyzny. A tak — jedną chorągiew zauważyliśmy przy ul. Toruńskiej pod nr. 7 — jedną, jedyną chorągiew na cały Grudziądz!

Tak odnoszono się do polskiego inwalidy wojennego.

Przypomnieć pragniemy wspaniałe przyjęcie, jakie zgotowało obywatelstwo w Bydgoszczy inwalidom wojennym. Bramy tryumfalne, liczne chorągwie, zieleń witała pospół inwalidów wojennych — i panie wszystkich sfer wręczały każdemu inwalidzie kwiaty, a gdy pochód ruszył, z wszystkich okien i balkonów sypały się kwiaty na uczestników pochodu, tak że niektórzy inwalidzi z rozczulenia się popłakali. Lecz były to łzy radości!

A u nas? U nas inaczej, zupełnie inaczej!

Niestety nawet te organizacje, które kroczą pod pięknemi hasłami miłości bliźniego i ofiarności społecznej, nawet te organizacje zawiodły, mimo, że inwalidzi zwracali się do nich o poparcie nie materjalne lecz moralne.

Niechaj nam będzie wolno, rzucić wzrok kilka lat wstecz — jak zabrzmiał złoty róg, jak bandy azjatyckie napadły Ojczyznę i stanęły przed stolicą Państwa Polskiego. Oj, jakże niejeden struchlał na myśl, że wszystkie nagromadzone podczas wojny skarby staną się bogatym łupem najeźdców bolszewickich! Hosanna wtenczas śpiewaliście walczącym synom Ojczyzny, którzy rzucili dom i rodzinę, i stanęli tam, dokąd Ojczyzna ich wołała. Obiecywaliście wtedy tym wszystkim złote góry, bo strach was ogarnął. A dziś? Biednych, wynędzniałych, głodnych, okaleczonych tych bohaterów, którzy wszystko poświęcili — zdrowie, mienie i życie, już więcej nie znacie, bo ich już nie potrzebujecie.

A wy, Panowie Rolnicy? Do was z szczególnym żalem się odzywamy! Wy, którzy zbieracie bogate plony, dla inwalidy polskiego nie macie ani kęsa suchego chleba. W lutym br., kiedy pomimo nawoływań ze strony p. starosty 160 gmin złożyło aż 160 miljonów mk. czyli niespełna 90 złotych, jedna gmina przysłała wtedy nawet całe dwie marki polskie. A obecnie ani jeden obywatel ziemski nie uważał za wskazane złożyć choćby najskromniejszą ofiarę na rzecz inwalidy wojenn., któremu zawdzięczacie, że hordy bolszewickie nie opustoszyły ziemie wasze.

Lecz pamiętaliście o tem, że przyszłość może zażąda od nas nowych ofiar?

A może nas już nie będzie, może już spoczywać będziemy w ciemnym grobie i kości nasze rozpadną się w proch i pył — a przyszłe pokolenia zapomną o waszej niewdzięczności! Może wtenczas zdobędziecie się na nowy wysiłek, stawiając pomnik tym, którym pozwoliliście z głodu i nędzy umierać.

Czy na samą taką myśl nie pokryje rumieniec wstydu wasze lica?

Oj, niewypowiedziany ból rozdziera nam serce, i — aczkolwiek przykro nam — głośno oskarżamy was przed całą Polską!

Ze łzami w oczach stwierdzamy brak uczuć obywatelskich. Tem bardziej jednak pozostajemy wiernymi synami Ojczyzny naszej, znosząc kornie i cierpliwie ten ciężki krzyżyk, pomni, że aczkolwiek wy gardziliście naszem zaproszeniem i naszą gościnnością, jednakże najwyższy Dostojnik, symbol majestatu ukochanej Ojczyzny, Prezydent Rzeczypospolitej, p. Stanisław Wojciechowski nami nie gardził, i, pomimo, że program tego nie przewidywał, zwiedził skromny nasz warsztat pracy!

Czy tylko wy nas znać i zrozumieć nie chcecie?

Choć słowa powyższe dyktuje gorycz i największy żal, to jednakże pójdziemy naprzód pod sztandarem tego wołania, które jest nawyższym nakazem Ojczyzny. Inwalida polski, nie zraża się lekceważeniem, nie zraża się obojętnością ogółu i z równą siłą i z równym poświęceniem, jak w dniach ciężkich dla narodu, będzie wiernie służył temu sztandarowi, pod którym walczył.

Lecz pamiętajcie wy syci, wy w dostatku i przepychu żyjący, że gdy przyjdzie chwila, gdy Ojczyzna nas ponownie powoła do swych szeregów, to mimo tego, iż Jej oddaliśmy już wszystko to, cośmy mieli, nasze zdrowie, nasze szczęście, naszą rodzinę, podążymy, o ile pozostałe nam słabe siły na to pozwolą, bez słów szemrania na pole walki i bronić będziemy Tej, co nie zginęła, i której zginąć nie damy, do ostatniej kropli krwi, ale rzucimy wam w twarz naszą pogardę i pójdziemy tylko pod sztandarem, na którym widnieje hasło:

„Salus reipublicae suprema lex!“

Zarząd Koła Powiatowego
Związku Inwalidów Wojennych.
Rzeczypospolitej Polskiej

Wyniki powszechnego spisu ludności.

Pierwszy powszechny spis ludności Rzplitej Polskiej był to jeden z najobszerniejszych spisów, jakie dotąd odbyły się na kontynencie. Pewne opóźnienie prac na tle spisu tego spowodowała akcja oszczędnościowa rządu. W roku 1923 Wydział spisu ludności liczył około 900 pracowników. W roku bieżącym liczba ta zmniejszoną została do 400 pracowników, a na rok przyszły przewidywana jest tylko połowa, tj. 200 osób. Plan publikacji, zatwierdzony przez Główną Radę Statystyczną przewiduje wydanie następujacych prac: 1) „Skorowidza miejscowości Rzplitej Polskiej (w postaci oddzielnego tomu dla każdego Województwa); 2) statystyki demograficznej (25 tablic); 3) statystyki zawodowej (10 tablic); 4) statystyki mieszkaniowej (4 tablice); 5) statystyki budynków i 6) statystyki gospodarstw wiejskich.

Dla zilustrowania trudności opracowania spisu wystarczy przytoczyć, że spis dał 6 500 000 formularzy: waga tego materjału wynosiła blisko 120 000 kg., a przechowuje się go w 1 300 pakach. Opracowanie tego materjału jest już dosyć daleko posunięte. Tak zwane wyznaczanie zakończone będzie przed Nowym Rokiem.

Ogólno-polski Kongres Oświatowy.

W procesie duchowego i kulturalnego zjednoczenia wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej wielką odgrywa rolę praca oświatowa i kulturalna, prowadzona przez organizacje społeczno-oświatowe, która uzupełnia wielkie zadania wychowania publicznego, kierowanego i prowadzonego przez organy państwowe szkolne. Celowość i skuteczność tej pracy oświatowej zależy w wielkiej mierze od ujednostajnienia form i metod działalności oświatowej.

Dążąc do tego ujednostajnienia i ulepszania metod i form swej działalności, istniejące na ziemiach polskich organizacje oświatowe, wytworzyły w ubiegłym roku Komisję Porozumiewawczą i Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych z siedzibą w Warszawie. W skład Komisji i Wydziału weszło pięć najstarszych i najpoważniejszych Towarzystw, a mianowicie: Polska Macierz Szkolna b. Kongresówki, Towarzystwo Szkoły Ludowej b. Galicji, Towarzystwo Czytelni Ludowych b. zaboru pruskiego, Polska Macierz Szkolna ziem wschodnich (z siedzibą w Wilnie) i Macierz Szkolna ziemi Cieszyńskiej. Zbliżenie to i bliższe poznanie się w pracy przez udział delegatów i kierowników w zjazdach poszczególnych Towarzystw wydaje już poważne rezultaty w dziedzinie ulepszania i ujednostajnienia metod i form działania.

Temu samemu celowi służy również wspólny organ tych Towarzystw „Oświata Polska“, którego wyszły dotychczas trzy zeszyty.

Komisja Porozumiewawcza wyżej wymienionych Towarzystw postanowiła jako dalszy krok swej pracy urządzić jeszcze w bieżącym roku **Ogólno - polski Kongres Oświatowy**, w którym winny wziąć udział wszystkie czynniki, zajmujące się pracą oświatową w Polsce lub dla Polaków poza granicami Rzplitej.

Kongres ten odbyć sie ma w Warszawie w dniach 7 i 8 grudnia br. Przygotowaniem tego kongresu zajmuje się Wydział Wykonawczy Polskich Towarzystw Oświatowych (Warszawa, ul. Marszałkowska 153, m. 6). Szczegółowy program Kongresu będzie ogłoszony w najbliższych dniach.

Jako główne zagadnienia, któremi zająć się ma Kongres wysunięte będą następujące:

Rola organizacyj społeczno - oświatowych w Polsce; współdziałanie tych organizacyj z władzami państwowemi; zadania poszczególnych warstw i zawodów w dziedzinie oświaty; opieka kulturalno - oświatowa nad Polakami poza granicami Rzplitej; zadania oświatowe na kresach; praca oświatowa wśród młodzieży; metody prac oświatowych dla dorosłych.

Kogres ten powinien zgromadzić pracowników oświatowych i działaczy, kierujących naszemi pracami oświatowemi.

Obrady i uchwały mają stworzyć dla organizacyj i pracowników oświatowych programowe wskazania na najbliższy okres pracy, a zarazem nakreślić formy współdziałania.

Wydział Wykonawczy P. T. O. przygotowuje również stronę gospodarczą Kongresu — jak pomieszczenie uczestników — i udziela wszelkich informacyj.

Kierownikiem Wydziału jest poseł Jan Kornecki.

Friedrichshafen, 12. 10. (PAT.) Statek powietrzny Z. R. III rozpoczął dziś o godz. 6 min 35 podróż do Ameryki.

Po kilku okrążeniach ponad Friedrichshafen statek odleciał w kierunku południowym. Panowała silna mgła. O godz. 12 Z. R. III przeleciał nad Confolens na zachód od Lionu, w kierunku Rochefort, o godz. 4 nad granicą francusko-hiszpańską.

Frankfurt, 12. 10 (PAT.) Dr. Eckener kierownik Zeppelina Z. R. III wysłał do „Frankfurter Ztg.“ następującą depeszę iskrową:

Po przelocie nad górami środkowej Francji przelecieliśmy w okolicy ujścia Girondy u francuskiego wybrzeża zachodniego i pożegnaliśmy się z kontynentem europejskim. Przy wietrze południowym lecimy z szybkością 117 km. na godzinę. Statek i maszyny są w najlepszym porządku. Nastrój na pokładzie jest doskonały.

H. RIDER HAGGARD.

ONA.

Powieść. 42)

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Wszedłem, drżąc cały. Kobieta ta budziła lęk. Poza zasłoną znajdował się mały pokoik, na dwanaście stóp długi i dziesięć szeroki; w pokoiku tym stało łoże i stół, a na nim owoce oraz woda źródlana. Na końcu stołu znajdowało się kamienne naczynie, podobne do chrzcielnicy również pełne wody. Cała przestrzeń oświecona była łagodnem światłem lamp, zrobionych z pięknych naczyń, o których wspominałem, a powietrze i zasłony przesycone były delikatnym zapachem. Zapach ten wydobywał się, jak mi się zdawało, z JEJ wspaniałych włosów i białych sukni. Wszedłem do małego pokoju i stanąłem niepewny.

— Usiądź! — rzekła Ona, wskazując na łoże. — Na razie nie masz powodu lękać się mnie. Jeśli jednak masz powód, nie będziesz lękał się długo, gdyż zabiję cię. Dlatego bądź dobrej myśli!

Siadłem na skraju łoża, w pobliżu podobnego do chrzcielnicy naczynia z wodą, a ONA usiadła z wdziękiem na drugim jego końcu.

— A teraz, Holly — rzekła — powiedz, skąd umiesz po arabsku! To mój język macierzysty, gdyż jestem z urodzenia Arabką, a nawet „al Arab al Ariba“ (Arab z Araba) i pochodzę z rodu ojca naszego Yaraba *), syna Kathana, urodziłam się bowiem w pięknem i starożytnem mieście Ozal, w Arabji Szczęśliwej. Mówisz jednak trochę odmiennym akcentem. Mowa twoja ma coś śpiewnego dialektu szczepów Hamyar, który tak lubię. Pewne słowa brzmią wprawdzie inaczej, jak i u Amahaggerów, którzy skazili jego czystość tak, że kiedy rozmawiam z nimi, zdaje mi się, że mówię obcym językiem.

— Uczyłem się szereg lat po arabsku — odparłem. — Zresztą językiem tym mówią w Egipcie i innych krajach.

— A zatem mówią nim i to w Egipcie. A jakiż faraon rządzi tam obecnie. Czy ktoś z potomków Persa Ochusa, czy też może skończyły się nareszcie rządy Achemenianów, wiele bowiem dni upłynęło już od czasów Ochusa.

— Persowie opuścili Egipt przed dwoma tysiącami lat, a po nich przyszli, rządzili i padli, kiedy dzień ich nadszedł, Ptolomeusze, Rzymianie i wielu innych — rzekłem przerażony. — Ale skąd znasz Artaxerxesa, władcę Persów?

Roześmiała się i nie dała mi odpowiedzi i znowu przeniknął mnie zimny dreszcz.

— A Grecja — rzekła — co stało się z Grecją? Lubiłam Greków. Byli piękni, jak słońce i mądrzy, ale pozatem dumni i zmienni.

— Tak jest — rzekłem — Grecja istnieje i niedawno stała się znowu państwem. Jednakże dzisiejsi Grecy, to nie Grecy starożytni, a i Grecja dzisiejsza jest zaledwie zabawką w porównaniu z Grecją, która była ongiś.

— A Hebrejczycy, czy są jeszcze w Jerozolimie? Czy stoi świątynia, zbudowana przez mądrego króla, a jeśli stoi, jakiemu bogu cześć w niej oddają? Czy Mesjasz, o którym mówili tak dużo i którego przyjście przepowiadali, zjawił się i czy objął rządy nad światem?

— Żydów pokonano i wypędzono, a resztki ich tułają się po całym świecie. Jerozolima zburzona. Co do świątyni odbudowanej przez Heroda. . .

— Heród? — przerwała. — Nie słyszałam o Herodzie. Ale mów dalej!

— Rzymianie spalili ją, a orły rzymskie zatknięto na jej ruinach. Judea jest pustynią.

— Tak, tak. Wielki to był naród ci Rzymianie i zdążali prosto do celu, zdążali, jak Przeznaczenie lub ich własne orły po zdobycz, zostawiając poza sobą pokój.

— Solitudinem faciunt, pacem apellant — poddałem.

— Ah! mówisz i po łacinie, rzekła tonem zdziwienia. — Brzmi ona dziwnie w moich uszach po tylu latach i zdaje się, że akcent twój jest trochę odmienny. Kto to napisał? Nie znam tego przysłowia, lecz godne jest tak wielkiego narodu. Zdaje się zatem, że poznałam człowieka uczonego, kogoś, kto zaczerpnął ze zdroju ludzkiej mądrości. Czy umiesz także po grecku?

— Tak jest, Królowo, równie jak i po hebrejsku, ale nie tyle aby mówić płynnie. Wszystko to dziś języki martwe.

Klasnęła w ręce, jak dziecko.

— Chociaż jesteś tak brzydkim, rodzisz owoce mądrości, Holly — rzekła. — Co słychać jednak z żydami, których nienawidzę, nazwali mnie bowiem poganką, kiedy wykładałam im moje poglądy filozoficzne. Czy Mesjasz ich przyszedł i czy rządzi światem?

— Mesjasz przyszedł — odparłem z czcią — ale przyszedł ubogi i niski, dlatego nie chcieli go uznać. Wyśmiali go i przybili na krzyż, ale słowa Jego i czyny żyją, gdyż był Synem Bożym i dziś właśnie rządzi połową kuli ziemskiej, jakkolwiek Królestwo Jego nie jest z tego świata.

— Ach! wilki bez serca! — rzekła. — Czciciele rozumu i rozlicznych bogów — chciwi zysku i kłócący się między sobą! Widzę ich ciemne twarze. A więc ukrzyżowali Mesjasza? Łatwo to zrozumieć. Cóż dla nich znaczyło, że był Synem Bożym? jeśli nim był rzeczywiście. Pomówimy o tem później. Nie mogli uznać Boga, który nie objawił się im w blasku i potędze. Przecież są wybranym narodem, naczyniem samego Jehowy, a równie naczyniem Baala, naczyniem Astoreth, naczyniem bogów egipskich, narodem uprzywilejowanym, łaknącym wszystkiego, co daje bogactwo i siłę. Ukrzyżowali Mesjasza, gdyż przyszedł do nich w skromnem przebraniu i teraz tułają się po całym świecie. Przypominam sobie, że przepowiedział to nawet jeden z ich proroków.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*) Yarab, syn Kahtana, który żył na szereg stuleci przed Abrahamem był protoplastą starożytnych Arabów i nadał krainie przez nich zamieszkałej miano Araba. Mówiąc o sobie jako o „al Arab al Ariba“, ONA miała bez wątpienia na myśli, że jest czystej krwi Arabką, w odróżnieniu od Arabów napływowych, potomków Izmaela, syna Abrahama i Hagary, którzy zwali się „al Arab al mostareba“. Dialekt Korejski zwano zazwyczaj czystym lub „rdzennym“ językiem arabskim, podczas gdy djalekt Hamarytycki zbliżał się raczej do macierzystego języka syrjackiego — L. H. L.

Obchód 30-tej rocznicy istnienia Sokoła grudziądzkiego.

Programowo, jak ogłosiliśmy w niedzielnym Gł. Pom., odbył się festyn 30-letniej rocznicy istnienia Sokoła grudziądzkiego.

Punktualnie o godz. 12,15 wyruszył pochód, z orkiestrą 64 pp. na czele z Bazaru do kościoła farnego. W pochodzie brały udział organizacje wojackie, inwalidów, powstańców, strażaków, bractwa strzeleckiego, żeńskie organizacje itd.

Po uroczystej Mszy św. uformował się olbrzymi pochód i podążył głównymi ulicami do Teatru Miejskiego, gdzie przewidziano uroczystą akademję. Akademja rozpoczęła się uwerturą z „Halki", dyrygowaną mistrzowsko przez p. kapelmistrza 64 pp. Pawłowskiego. Chór męski naszego teatru odśpiewał polonez z 1 aktu „Halki" z akompanjamentem orkiestry, poczem przemówił prezes Sokoła Grudziądzkiego p. dyr. Samoliński.

W serdecznych słowach dziękuje prezes wszystkim tym, którzy Sokoła otaczali swą opieką i darzyli poparciem. Z uznaniem podkreśla poparcie miasta, opiekę pieczołowitą wojska, obywatelstwa i prasy.

Następują teraz popisy artystyczne pań i panów z zespołu teatru miejskiego. P. Renasównej dziękuje publiczność burzą oklasków za trzy piosnki odśpiewane z wielkiem uczuciem i wokalną doskonałością. To samo p. Szewczyńskiej za deklamację Asnyka „Do lotu". „Wizja Szyldwacha" a mianowicie „Satyra polityczna", deklamacje p. Kaczorowskiego, znajdują chętnych i rozentuzjazmowanych słuchaczy. — Pan Witkowski śpiewa piosnki Karłowicza i Noskowskiego, przyjęte z tą samą wdzięcznością i aplauzem, jak poprzednie popisy współkolegów. Podkreślić nam tu wypada doskonały akompanjament fortepjanowy p. Fotygi-Folańskiego.

Szereg organizacji ofiaruje gwoździe pamiątkowe dla sztandaru sokolego, a Sokół żeński szarfę.

Wręczenie dyplomów honorowych stanowi punkt kulminacyjny akademji. Otrzymują je założyciele gniazda grudziądzkiego jakoteż zasłużeni o sokolstwo weterani pp. Zawacki, Średzki, Ruchniewicz, Łazarewicz, Kruszewski i Klimek. Krótkiem przemówieniem dziękuje p. Zawacki w imieniu wszystkich.

Zasłużony o rozwói Sokolstwa pomorskiego i niestrudzony jego szermierz p. St. Kunz daje krótki, lecz rzeczowy i wyczerpujący obraz historii Sokolstwa grudziądzkiego.

salach p. Migodzińskiego.

Po południu odbył się wielki festyn sokoli na którym liczne zebrana publiczność bawiła się wesoło. Występy drużyny sokolej zasługują na specjalną uwagę. Poczta japońska cieszyła się ogromnem powodzeniem, wyjaśniając wiele zawiłych kombinacji pomiędzy zakochanymi.

Wieczorem zebrali się wszyscy przedstawiciele władz, społeczeństwa i prasy na wspólnym obiedzie, urządzonym w salach p. Migodzińskiego. [illegible]

W miłym i serdecznym nastroju składali tu życzenia i przemawiali pod adresem jubilata Sokoła pp. prezes Samoliński, prezydent Włodek, generał Ładoś, p. Łazarewicz, poseł Krzywiński, red. Rakowski i red. Teska, p. aMrchlewski, reprezentanci sokolstwa toruńskiego (Sulewski) i chojnickiego. Po przeczytaniu nadeszłych życzeń i telegramów dzielono się wrażeniami dnia, poczem nastąpiły tańce.

Tak w Bazarze, jak u Migodzińskiego zakończono festyn w harmonijnym, serdecznym nastroju. Po sokolemu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

PONIEDZIAŁEK: po raz pierwszy **„HISZPAŃSKA MUCHA"** farsa w 3 akt. G. Frondona i E. Bacha

WTOREK: **„HALKA".** Bony ważne.

ŚRODA: **„ÓSMA ŻONA SINOBRODEGO"** po raz ostatni. Ceny miejsc zniżone od 75 gr do 8 zł.

CZWARTEK: **„DZIEWCZĘ z HOLANDJI"** po raz ostatni. Ceny miejsc zniżone od 75 gr do 8 zł.

PIĄTEK: **„ROŻA STAMBUŁU"** po raz ostatni. Ceny miejsc zniżone od 75 gr. do 8 zł.

SOBOTA: po raz pierwszy **„GRI-GRI"** melodyjna operetka w 3 aktach Linkego.

NIEDZIELA: po raz pierwszy **„WIERA MIRCEWA"** sztuka sensacyjna w 4 aktach Lwa Urwańcowa.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Kaliksta p. m. Wschód słońca 6.25 zachód 5.6. Wschód księżyca 6.20. zachód 7.42.

&

— **Tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa.** Z okazji Tygodnia L. O. P. P. odbędzie się **dziś w poniedziałek** w Teatrze Miejskim przedstawienie i balet na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Dyrekcja przygotowuje premierę „HISZPAŃSKA MUCHA", farsę w trzech aktach G. Frondai i E. Bacha. Na zakończenie balet orjentalny układu baletmistrza p. Piotrowskiego. Bilety są jeszcze do nabycia w składzie tytoniu p. Książkównej przy ul. Długiej, wieczorem zaś od godz. 6 przy kasie teatralnej. — Szan. Obywatelstwo uprasza się, ażeby ze względu na wniosły cel jaknajliczniej na przedstawienie przybyło.

Za komitet Tygodnia L. O. P. P.
Kruszonowa, prez.

*

SZKOŁA DRAMATYCZNA W TORUNIU.

Przy Teatrze Miejskim w Toruniu otwiera się Szkoła Dramatyczna o kursie 3-ech letnim (w razie wyjątkowych uzdolnień ucznia, termin ten może być skrócony). Wykłady i zajęcia praktyczne odbywać się będą codziennie od godz. 4—7 w jednej z sal teatru, oraz na scenie.

Na posiedzeniu organizacyjnem Rady Pedagogicznej, które odbyło się dn. 8 bm. w osobach profesorów: Balińskiego (literatura powszechna), dyr. Bendy (dykcja, gra sceniczna), Dąbrowskiego (mimika, kostjumologja), Jurkiewicza (umuzykalnienie, plastyka), Münnich (literatura polska), i Zdzitowieckiego (głos) — ustalono, iż zasadniczym cenzusem przyjęcia do szkoły jest matura, w razie braku takowej — egzamin wstępny, który odbędzie się 15 bm o godz. 5 po poł., otwarcie roku szkolnego dn. 16 bm.

Kandydaci do Szkoły Dramatycznej, winni wypełnić odpowiednią deklarację i wpłacić 20 zł. tytułem wpisowego za okres od 16-go do 31-go października.

Termin składania deklaracji upływa dn. 15 bm.

*

RZĄD O 8 GODZINNYM DNIU PRACY.

Onegdaj 8 bm. odbyła się u Ministra Pracy i Opieki Społecznej, pod jego przewodnictwem, konferencja w sprawie położenia hutnictwa na Górnym Śląsku oraz terminu pracy w przemyśle śląskim. Ze względu na stanowisko przemysłowców którzy ustawicznie domagają się przedłużenia dnia pracy w hutnictwie, Minister Pracy i Opieki Społecznej rozpatrywał istotny stan tego przemysłu. Informacji udzielali delegaci Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz urzędnicy Województwa Śląskiego specjalnie na tę konferencję wezwani. Żadnych decyzji nie powzięto, gdyż narady te miały charakter czysto informacyjny, dla stwierdzenia czy istotnie zachodzi konieczna potrzeba przedłużenia pracy w hutnictwie górnośląskim.

*

PIĘKNI NAUCZYCIELE.

W Warszawie odbył się — jak już donosiliśmy — zjazd **Związku nauczycieli szkół powszechnych, stojących pod wpływem Wyzwolenia tak zw. „Ogniskowców".** W uroczystości otwarcia wziął udział marszałek Rataj i szereg wysokich dostojników państwowych.

Otwarcie zmieniło się w niesłychany skandal.

Prezes Związku senator Nowak z Krakowa napadł w sposób nieodpowiedni na ministra oświaty.

Wywodom jego wtórowały okrzyki uczestników zjazdu tego rodzaju jak: Hańba! Precz z ministrem! Podać się do dymisji!

W trakcie tego skandalicznego i hałaśliwego przemówienia marszałek Rataj demonstracyjnie opuścił zgromadzenie.

*

—** **Na rzecz P. L. O. P. P.** Dla starszej młodzieży i wojska są bilety do stania na przedstawienie galowe w Teatrze Miejskim w **poniedziałek 13 bm. o godz 8-ej wieczorem** do nabycia przy kasie teatru w dzień przedstawienia od 6-ej wieczorem. Cena 1 złoty. Dana będzie farsa w 3 akt. „HISZPAŃSKA MUCHA" i balet orjentalny.

—** **Przypominamy dzisiejsze przedstawienie w teatrze** na rzecz Tygodnia L. O. P. P. Odegrana będzie znakomita farsa angielska w 3 aktach p. t. "HISZPAŃSKA MUCHA". O ile sądzić można z dotychczasowej sprzedaży biletów, udział publiczności będzie bardzo liczny. Bilety można będzie jeszcze nabyć w kasie teatru od godz. 6 wiecz. Dla urzędników ceny zniżone.

—** **Z kroniki policyjnej.** W ciągu ostatnich dwóch dni aresztowano w naszem mieście 6 osób a mianowicie 2 osoby za kradzież, 2 za pijaństwo i 1 za nierząd.

—** **Niedzielne wrażenia.** Dzień wczorajszy odznaczył się niebywałem ożywieniem. Mieszkańcy naszego miasta, którzy już od dłuższego czasu byli pogrążeni w beznadziejnym śnie letargicznym dla wszelkich imprez ostatnio odbywających się, uczestniczyli w niedzielę we wszystkich uroczystościach licznie i chętnie. Program całego dnia wypełnił zupełnie słusznie „Sokół". Na akademji i festynie śmiało rzec można, były tłumy publiczności. Na zawodach piłki nożnej i w teatrze na „Halce" było również sporo osób. Fakt ten należy mile powitać, gdyż jest on dowodem, że i u nas zaczyna się — jakkolwiek bardzo późno i powoli — budzić zrozumienie powinności poparcia i zainteresowania dążeń kulturalnych i narodowych poszczególnych organizacyj.

—** **Umowy z urzędnikami kontraktowymi.** Prezydjum Rady Ministrów rozesłało urzędom państwowym nowy wzór umowy, według którego mają być zawierane umowy z pracownikami kontraktowymi. Wzór ten został ustalony w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu i Prokuratorją Generalną. Poza zmianami, wprowadzonemi do dawnego schematu, wynikającemi z powodu zastosowania do pracowników kontraktowych nowych zasad uposażenia, wprowadzonych ustawą z dnia 9 października 1924 r., nowy wzór zawiera unormowanie kwestji wypłaty wynagrodzenia w wypadku nieobecności na służbie z powodu choroby, oraz z powodu powołania do służby wojskowej. Wszystkie sporządzone dotychczas umowy będą unieważnione i równocześnie odnowione zgodnie z ustalonymi ostatnio warunkami.

—** **W sprawie zbiorowych umów rolnych i leśnych.** Jak się dowiadujemy w pierwszych dniach listopada rb. rozpoczną się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencje, dotyczące zawierania nowych umów zbiorowych na przyszły rok w rolnictwie i leśnictwie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa narady te nie napotkają na specjalne trudności, gdyż mają być oparte na zasadach umów zawartych w roku ubiegłym.

—** **Na budowę kaplicy we W. Turzy.** par. działdowskiej, złożyli w dalszym ciągu: robotnicy z Rutkowic 63,08 zł.; pp. Leliwa, W. Turza 100 zł., Tomasz Fitzermann, Chełmno 10 zł., B. Ossowski, Montowo 30 zł., Karpiński Wilamowo 10 zł., pow. weterynarz Kozłowski 50 zł., ks. prob. Niklas, Janowo 10 zł., Blaszewski, Toruń 5 zł., gmina Sękowo 297 zł., Jabłoński Wl. Działdowo 10 zł., Jóźwiakowski, Rudolfowo 10 zł., pani Cieślikowska. W. Turza 50 zł., Ks. Wrycza Kowalewo, 1-sza rata 10 zł. 2-ga rata 10 zł, dr. l Łukowicz, Chojnice 30 zł., ks. Felski, Szynwałd 3 zł., ks. prob. Sentkowski, Bobrowo 5 zł., ks. kan. Wegner, Tuchola 20 zł, ks. prob. Krajewski, Łasin 20 zł., Ks. dziekan Michnowski, Mszano 5 zł., ks. wik. Szarafin-

Ks. J. A. ŁUKASZKIEWICZ.

Król Zygmunt III w Grudziądzu.

337 rocznica.

(Według dokumentów Archiwum królewskiego miasta Grudziądza.)

Mieszczanki grudziądzkie wiadomością o przybyciu w mury miasta króla nowoobranego były uszczęśliwione. Wszak polecała go wdowa po Batorym, Anna Jagiellonka, dostojna monarchini, dla której wszystkie kobiety w Polse żywiły wielką cześć i szacunek. Jakżeż więc było można nie obrać go królem? a obrawszy trzeba przecież przyjąć go okazale, serdecznie i z wielką życzliwością.

Wpływały więc mieszczanki na mężów, aby, pomimo niechęci podstarościego, przyjąć króla Zygmunta wspaniale i powitać go uroczyście.

Każda z pań myślała już o strojach, w jakich wystąpi na przyjęciee króla, a matki, mające córki na wydaniu, chciałyby mu je przedstawić koniecznie. A nuż który spodoba się Zygmuntowi? Jest przecież kawalerem, a nieraz królowie żenili sięz mieszczankami. . .

Radni postanowili przyjąć króla Zygmunta uroczyście w mieście, skoro zamek nie chce dać mu kwatery i wysłali deputację do p. Pawłowskiego. Może wysłannicy króla nie zrozumieli go dobrze? Trzeba się dowiedzieć o co mu chodzi?

Poszedł burmistrz z dwoma asesorami na zamek. Podstarości przyjął mieszczan ostro, a gdy się dowiedział że postanowili dać Zygmuntowi kwaterę w mieście dlatego, że on go przyjąć na zamek nie chce, był wielce oburzony.

— Na to są zajazdy w mieście, aby przyjąć każdego podróżnego — rzekł burmistrz poważnie, — dlaczegoż więc nie dać noclegu królowi nowoobranemu?

Zamyślił się Kasper Pawłowski, poczem rzekł:

— Możecie dać nocleg królewiczowi szweckiemu lub nie dać, — to wasza rzecz! Ale ja jako zastępca pana Starosty zakazuję wam urządzenia jakichkolwiek przyjęć. Gdy więc Zygmunt wjeżdżać będzie w mury miasta, nie wolno wam wychodzić naprzeciw niemu, ani go witać uroczyście ani pozdrawiać urzędownie. Protestuję przeciwko wszelkim przyjęciom publicznym i ostentacyjnym.

Oznajmił burmistrz radnym rozkazy Podstarościego. Długo nad nimi radzono, wreszcie uchwalono nietylko dać nocleg królowi i jego świcie, ale nadto wystąpić publicznie, przyjąć go uroczyście i powitać uniżenie jako wybranego króla. Wszak delegaci Grudziądza głosowali za wyborem Zygmunta.

Królestwo pruskie i wszystkie miasta głosowały za wyborem Zygmunta na króla Polski, a gdy go wybrano legalnie większością głosów i on teraz jedzie na koronację, byłoby nonsensem odwracać się od niego, nie uznawać jego wyboru, i nie powitać go homagialnie.

A jakie skutki mogłoby pociągnąć za sobą podobne postępowanie? Król jedzie w otoczeniu siły zbrojnej, a Podstarości wojska nie ma ani do obrony miasta, ani do obrony zamku, bo go zabrał ze sobą starosta Zborowski.

Poszedł burmistrz z asystencją znowu na zamek. Uwiadomił pana Pawłowskiego o uchwale Rady miasta; a gdy się ten rozgniewał z powodu zlekceważenia jego rozkazu w imieniu Starosty, począł mu przemawiać do rozsądku.

Przecież kasztelan Zborowski a zarazem starosta grudziądzki, wyjeżdżając nie dał takiego nakazu ani miastu, ani podstarościemu. Nie wiedział przecież, kogo wybiora królem. Dziś zapytany, wydałby inne rozkazy. . .

Gdyby Radni zastosowali się do rozkazu pana Kaspra, wówczas mogłyby wojska króla Zygmunta mścić się słusznie i zniszczyć miasto. Milicja miejska jest za słaba, aby im stawić opór, a Podstarości nie ma dosyć służby do utrzymania porządku w zamku, ani żołnierzy do obrony jego własnej osoby. Dlatego miastu nie udzieli p. Pawłowski, gdyby go posłuchało, skoro sam siebie nawe nie może obronić przed przemocą.

Rozumowanie mieszczan trafiło do przekonania Podstarościego. Chcąc się jednak zabezpieczyć przed gniewem Zborowskiego, który mógł go pozbawić intratnego urzędu, zażądał, aby Magistrat napisał urzędownie tak w imieniu Rady miasta, jako też w imieniu całego mieszczaństwa, że miasto nie zapomni nigdy o zaprzysiężonych obowiązkach, że pozostanie zawsze wiernem panu Staroście Zborowskiemu, że nigdy nie podniesie ręki na niego i że nigdy nie stanie w szeregach jego przeciwników, ani im nie udzieli jakiejkolwiek pomocy.

Wrócili wysłańcy na ratusz i tu zredagowali żądane pismo dla Postarościego, aby je miał jako tarczę i puklerz przeciw gniewowi i niezadowoleniu Starosty Zborowskiego.

Otrzymawszy takowe, przeczytał je uważnie. Zadowolony uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— Teraz cofam mój zakaz, ale tylko z obawy wielkiego nieszczęścia, jakie grozłoby miastu i w poczuciu własnej niemocy. Teraz niechaj radni i mieszczanie urządzu przyjęcie królewiczowi szweckiemu, jakie się mu żywnie podoba.

To jednak powiecie panu Starości, gdy tu przyjdzie, że ja, Kasper Pawłowski, przeciwko wszystkiemu protestuje.

— Przebiegły człowiek — rzekł burmistrz, gdy wyszedł z posłuchania u podstarościego. — Boi się stracić wygodną posadę, więc krzyczy głośno: protestuję!

— I my mieszczanie także protestujemy przeciwko takiej dwulicowości — rzekł Marcin Sadlau. Zaraz na zajutrz zabierzemy się do przyozdobiania miasta.

W dniu 24 października przybył do Grudziądza na kilka godzin przed królem podskarbi koronny Jan Dulski z orszakiem rycerstwa. Wezwał do otrzymanej kwatery burmistrza i radnych celem omówienia przyjęcia króla. Zapytany opowiadał, że Zygmunt jest wprawdzie młodym ale rozumnym i wykształconym człowiekiem Jako pobożny dla każdego jest sprawiedliwym. Zaprzysiągł on w Oliwie zachować w Prusiech Królewskich wszystkie prawa dotychczasowe, wolności i przywileje. Dla Grudziądza jest życzliwie usposobiony i zachowa mu wszystkie przywileje. (C. d. n.)

O cukier i mąkę.

Warszawa, 11. X. 24. (Pat.) Od kilku tygodni zabiegali cukrownicy o to, by na okres rozpoczynającej się kampanji rząd zgodził się ustalić cenę cukru na 94 złote za 100 kg. bez akcyzy. Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu komitetu ekonomicznego w dniu 11 bm., na którem żądanie cukrowników zostało odrzucone. Natomiast uwzględniając wysokie koszty produkcji i odbywające się w nader ciężkich warunkach odbudowywanie zniszczonego przez wojnę przemysłu cukrowniczego, komitet ekonomiczny zezwolił na ustalenie ceny cukru w wysokości 65 złotych za 100 kg. bez akcyzy, zatem cukier będzie tylko o 10 groszy droższy na kilogramie, niż dotąd. W dalszym ciągu omawiano na posiedzeniu komitetu ekonomicznego sprawę projektu ustawy o ograniczeniu przemiału zboża na mąkę 70-procentową. Komitet ekonomiczny uchwalił dyrektywy, według których ma być opracowany projekt tej ustawy. Zawierać on ma upoważnienie rządu do ustalania stosunku ceny mąki i chleba do ceny zboża, któryby stanowił podstawę działalności urzędów walki z lichwą.

ski, Działdowo 10 zł., Stow. św. Bonifacego i Wojciecha, Pelplin 700 zł.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". O dalsze datki prosi **Ks. M. Dorszyński, prob.**

Kino „APOLLO" wyświetla od dzisiaj wielką premjerę pt. **Igraszka wyrafinowanej kobiety"**, wzruszający dramat życiowy w 6 aktach, walka o serce kobiety, oraz arcywesołą farsę amerykańską w 6 aktach — razem 12 aktów. Numer varietowy: „Maryś z pod Krakowa", piosnki ludowe i Grankow narodowe tańce rosyjskie.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Kwartalne zebranie Cechu Przymusowego Krawców i Krawczyń Damskich w Grudziądzu**, odbędzie się w wtorek dnia 14 paźdz. br. o godz. 7 wieczorem w „Hotelu Keliasa ul. J. Wybickiego. Zwraca się uwagę po raz ostatni wszystkich krawców i krawczyń damskich, iż przymusowo muszą należeć do Cechu, w innym bowiem razie nastąpi postępowanie według statutów cechowych. ZARZĄD.

—(rt) **Koło Panien przy Czytelni dla Kobiet.** Dziś w poniedziałek gimnastyka i gry towarzyskie w gimnazjum żeńskiem o godz. 7-ej wieczorem.

Z ruchu organizacyjnego kolejarzy.

KOMUNIKAT:

Liliputci, Związek ZZP. zwołał w Krakowie wielkie zgromadzenie kolejowców, na które przybyło aż 12 apostołów razem z p. Nowakowskim prezesem Zarządu Głównego ZZP. z Warszawy. Ponieważ Kraków już przesycony tymi różnymi chrabąszczami majowymi, nie dopuścił nawet do głosu p. Nowakowskiego, tylko wskazano uprzejmie tor, z którego pociąg pospieszny odchodzi do Warszawy, następnie krakusy urządzili swoje zebranie w sali zapłaconej przez ZZP.

Na sposoby biorą się, np. w Przemyślu stworzono filję ZZP. i ogłoszono w czasopiśmie „Szczęść Boże" że prezesem filji jest pan Lissowski, a zastępcą Czerniawy, tymczasem wzięci na kawał odpisali p. Nowakowskiemu, na jakiej podstawie posługiwano się ich nazwiskami, bowiem oni o żadnym podobnym Związku nie chcą słyszeć!

Z Pomorza.

—** **ŚWIECIE. (Zimowa Szkoła Rolnicza w Świeciu n.W.)** Program nauki w szkole rolniczej w Świeciu obejmuje 2 półrocze zimowe t. zw. kursy niższe i wyższe. Ażeby być przyjętym na kurs wyższy wymaga się pomyślnego ukończenia kursu niższego szkoły tutejszej albo szkoły równorzędnej w miejscowości innej lub też wykazać przez egzamin wstępny, że posiada zasób wiadomości, objętych programem kursu niższego. Po ukończeniu szkoły (oba półrocze) Dyrekcja pośredniczy uczniom pilnym i wzorowym w uzyskaniu praktyki na majątkach. Na czas pobytu w szkole uczniowie w wieku poborowym na wniesioną reklamację do P. K. U. z dołączeniem specjalnego zaświadczenia Dyrekcji otrzymują odroczenie służby wojskowej.

Warunki przyjęcia i pobytu w szkole. Zgłaszający się na kurs powinni przedstawić a) metrykę na dowód, że ukończyli 16 lat życia, b) świadectwo moralności wystawione przez ks. proboszcza lub wójta, c) świadectwo ukończenia szkoły powszechnej lub innej, ew. na specjalne żądanie dyrekcji, świadectwo obywatelstwa polskiego. Uczniów niepełnoletnich zgłaszają ich rodzice lub opiekunowie. Wpisowe wynosi 50 groszy polsk. Uczniowie opłacają na początku kursu czesne za cały kurs, które wynosi za kurs 40 zł. polsk. Opłaty te na wypadek opuszczenia szkoły lub wydalenia z niej nie podlegają zwrotowi. Uczniowie są zobowiązani zaopatrzyć się w książki i przybory do nauki według wskazówek Dyrekcji, taksamo brać udział w ewent. wycieczkach szkolnych. Pozatem podlegają uczniowie regulaminowi szkolnemu, który będzie im odczytany w dniu przyjęcia do szkoły.

Sprawa umieszczenia ucznia na stancji jest rzeczą prywatną ucznia wzgl. jego rodziców, i opłaty za stancję w mieście wynoszą 10—40 złot. polsk. miesięcznie. Dyrekcja zastrzega sobie jednak prawo rewizji stancji o każdej porze dnia.

Dla rolników starszych, posiadających własne gospodarstwa przewiduje się utworzenie kategorji hospitantów w ten sposób, iże wolno im brać udział w wykładach według wyboru. Takich hospitantów nie obowiązuje konieczność egzaminu, lecz nie otrzymują oni żadnych świadectw. Nauka w roku bieżącym rozpoczyna się dnia 3 listopada o godz. 10-ej rano. Zgłoszenia przyjmuje dyrektor szkoły piśmiennie oraz osobiście w środy i soboty od 9—12 i 14—16 w kancelarji budynku szkolnego.

O czystość naszych ulic.

Od decernenta p. Klimka otrzymujemy poniższy artykuł, który podajemy jako odpowiedź na poruszone przez nas niedomagania. **Redakcja.**

Sprawa czystości ulic od dłuższego już czasu zajmuje nie tylko szeroki ogół naszych mieszkańców, nie tylko prasę miejscową ale jest nieustannym przedmiotem troski Magistratu i decernenta.

Ze względu na to, że w prasie, między innymi w „Głosie Pomorskim" z dnia 23 września rb. ukazała się notatka o stanie naszych ulic, mogąca rzucić niekorzystne światło na decernenta, przeto niżej podpisany uważa za swój obowiązek podać do wiadomości mieszkańców bliższe dane na ten temat.

Zarzuty pod adresem Magistratu, jakoby jego było winą, że nasze miasto ma brudny wygląd, są nie słuszne, gdyż władze miejskie, jak i decernent robi w kwestji czystości ulic, co może i co ma zrobić pozwala niedostateczny budżet w tym przedmiocie. Dla informacji podaję, że czyszczenia ulic dokonują 2 kolony zamiataczy, 2 zaprzęgi do zwożenia śmieci ulicznych i 4 lutokary. Każda kolona obecnie liczy 16 robotników. Ulice zamiata się regulaminowo 2 razy tygodniowo. Czyszczenie obejmuje wszystkie ulice i chodniki w obrębie miasta.

Sztab czyścicielski może jest i niedostateczny, lecz jak wspomniałem, chcąc go powiększyć, należałoby poważnie, prawie o 3 razy nasz budżet przekroczyć, co w obecnym stanie finansów miasta nie da się pomyśleć. — Zwracałem się w tej materji już kilkakrotnie, przedstawiałem sytuację Radzie Miejskiej i wszystko rozbijało się o brak zasobów pieniężnych.

Tak się przedstawiają warunki, w jakich odbywa się czyszczenie miasta. Jest jednakże inny czynnik, który akcję tę w najwyższym stopniu utrudnia. Chcę poruszyć sprawę stosunku mieszkańców do miasta. — Niema porządku ani w gospodarstwie państwowem, ani też w gospodarce komunalnej, jeżeli ogół obywatelski nie poprze akcji władz powyższych. A tymczasem u nas w Grudziądzu obserwuje się nad wyraz przykre i smutne zjawisko, że ogół w przeważnej swej części nie tylko, że nie ułatwia decernentowi należytego spełnienia jego zadania, lecz jeszcze przez swój mało kulturalny i mało hygieniczny stosunek do miasta akcję decernenta utrudnia. — Ileż to bowiem razy obserwować można takie wypadki, że przed chwilą ulica zamieciona, a już przejeżdżający wóz ze słomą lub sianem zanieczyści całą ulicę. — Rzuca się na ulice na chodniki papiery, różne odpadki, bez żadnego zastanowienia się. Jadą furmanki źle naładowane sianem lub słomą, które przy szybkiej jeździe gubią część swego ładunku. Powyższe często np. zdarza się przy furmankach wojskowych. Kilkakrotne pisma do komendy wojskowej zostały bez odpowiedzi i skutku. Ileż razy właściciel koni, przyjeżdżając na jarmarki lub w dzień targowy bezceremonialnie rzuca siano na ulicę i w ten sposób pasie swój inwentarz.

Są to wypadki tak częste a ilość ich tak rozmaita, że niepodobna o wszystkiem wspomnieć. Wypada tylko pod adresem mieszkańców skierować gorący apel, ażeby każdy dołożył usilnych starań, aby wygląd naszego grodu był zawsze świąteczny i jaknajlepszy, gdyż w przeciwnym razie Magistrat widząc, że istniejący aparat zamiataczy nie jest wystarczający, będzie musiał uciec się do środków, obciążających podatkami ogół mieszkańców.

Decernent jest świadomy swej roli i obowiązków, ale nic nie będzie mógł zdziałać, o ile stan taki, jaki jest, nadal będzie utrzymany, — Powinniśmy w własnym interesie przestrzegać zasad czystości, gdyż inaczej praca zamiataczy, zwię-zwiększona potrójnie, nawet dziesięciokrotnie, będzie pracą bezcelową i bezskuteczną.

(—) D. Klimek, decernet Taborów Miejskich.

Tyle p. radca Klimek, w którego dobrą wolę wierzymy i o niej jesteśmy przekonani.

Ale trudno — uwagi jego nas przekonać nie mogą. Obywatele płacą bardzo wygórowane podatki na cele czystości miasta. Zatem ta oszczędność jest wątpliwie potrzebna, a szkodliwa ze względów hygienicznych. Przecież za te podatki obywatelstwo wymagać musi bezwzględnej czystości na ulicach.

A dwukrotne odczyszczanie ulic jest absolutnie nie wystarczające, o czem p. radca Klimek mógł się przekonać wczoraj (niedziela), idąc zaśmieconemi ulicami Mickiewicza wzgl. Groblową.

P. radca Klimek ma bezwzględnie słuszność, skarżąc się na niekulturalność publiczności. Ale rzeczą jest Magistratu i policji przyuczyć publiczność do przestrzegania przepisów czystości.

I jeszcze jedno. Mimo monita Rady Miejskiej, mimo głosy pracy, nie możemy doczekać się, by czyściciele przed zamiataniem skrapiali ulice. Dziś znowu można było o 8 rano zauważyć tumany kurzu, podnoszącego się na jezdni 3 Maja z pod szczotek i mioteł czyścicieli, którzy widocznie ogromny respekt mają przed wodą, skoro z taką konsekwencją jej nie używają.

Ze sportu.

Grudziądz. Zawody towarzyskie pomiędzy 64 p. p. a Grudziądzkim Klubem Sportowym zakończyły się zwycięstwem 64 p. p. w stosunku 6:0. Drużyna 64 p. p. grała z rzadko widzianą u niej ambicją i ofiarnością. Głównie wskutek tych cennych walorów wojskowych G. K. S. musiał im ulec, pomimo, że w grze nie był wcale gorszym.

Bydgoszcz. Olimpia (Grudziądz). — Szkoła podoficerska (Bydgoszcz) 8:1 (3:1). Zawody o mistrzostwo klasy A.

Niespodziewana klęska Polonji.

Warszawa, 12. 10. (PAT). Rozegrany tu dziś match piłki nożnej o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego pomiędzy W. K. S. Legja a klubem sportowym Polonią zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 2:1 (1:1). Honorową bramkę dla Polonji strzelił Grabowski, dla Legji bramki strzelili Walczak (Polonja — samobójcza) i Amirowicz.

Lwów, 12. 10. (PAT). Dzisiejsze zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego pomiędzy lwowską Pogonią i przemyską Polonią zakończyły się zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:0 (3:0).

Również w rozgrywce o mistrzostwo klasy A Hasmonea lwowska zwyciężyła stanisławowską Rewerę w stosunku 4:0 (1:0).

Zawody eliminacyjne do klasy A pomiędzy Pogonią II a Spartą dały wynik 2:0 dla Pogoni II.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

— **KREDYTY NA PARCELACJĘ GRUNTÓW.** Ogólny brak gotówki zmniejszył znacznie w ostatnich czasach popyt na ziemię. Wywołało to zupełny niemal zastój w instytucjach upoważnionych przez Ministerstwo Reform Rolnych do przeprowadzenia parcelacji majątków ziemskich.

Jak się dowiadujemy, właściciele ziemscy, którzy w związku z opłaceniem podatku majątkowego i innych należności skarbowych i komunalnych zmuszeni są do sprzedaży częściowej posiadanych nieruchomości ziemskich udzielają obecnie znacznych kredytów. Kredyty te rozłożone zostają częstokroć na okres do lat 10.

— **PROJEKTOWANA USTAWA CZEKOWA I WEKSLOWA.** Na mocy udzielonych Panu Prezydentowi Rzplitej pełnomocnictw skarbowych ma zostać wydana ustawa wekslowa i czekowa.

Ustawa czekowa oparta jest na nowoczesnych wzorach francuskich i szwajcarskich. Zaznaczyć należy, że Rosja ustawy czekowej nie miała. Ustawa wekslowa oparta będzie na najbardziej nowoczesnych doświadczeniach różnych państw.

Obie ustawy — jednostajne dla całego państwa, — znakomicie ułatwią operacje czekowe i wekslowe, zwłaszcza w obrocie między różnemi dzielnicami Rzplitej, w których dotąd panują różne rozporządzenia i zwyczaje handlowe.

— **EKSMITOWANIE NABYWCÓW OŚRODKÓW.** Jak nas informują, na skutek opinji Prokuratorji Generalnej, Ministerstwo Reform Rolnych zamierza wydać rozporządzenie podległym urzędom, w myśl którego w każdym wypadku, w którym stwierdzone zostanie, że nabywca ośrodka nie zamieszkuje go i nie gospodaruje na nim — wyznaczany będzie zarządca ośrodka przy równoczesnym wystąpieniu na drogę sądową o rozwiązanie zawartej z nabywcą umowy kupna — sprzedaży.

— **AKCJA PARCELACYJNA PAŃSTWOWEGO BANKU ROLNEGO.** Projektowana przez Państwowy Bank Rolny akcja parcelacyjna większej własności ziemskiej prawdopodobnie obejmie: 1) parcelację obszarów ziemskich, zgłoszonych przez posiadaczy ziemi do komisowej parcelacji przez Państwowy Bank Rolny, 2) parcelację ziemi nabytej przez Państwowy Bank Rolny w związku z zamiarem jej podziału, 3) udzielanie kredytów gruntowych nabywcom działek z parcelacji. Zasady parcelacji mają uwzględniać dotychczasowe obowiązujące przepisy o reformie rolnej. Jak się dowiadujemy zatwierdzenie projektów parcelacyjnych i przeniesienie tytułu własności gruntów parcelowanych przez P. B. R. nie będzie wymagało aprobaty władz ziemskich.

— **Z RYNKU JAJCZARSKIEGO.** Pomimo wielkiej ilości jaj, rzuconej na rynek wewnętrzny — wobec nie kalkulującego się eksportu, ceny jaj utrzymały się jednak przy tendencji zwyżkowej. Fachowcy tłumaczą to wysoką ceną jaj, dowożonych w skrzyniach przez chłopów, z którymi utrudniona jest walka. Chłopi sprzedawali mianowicie skrzynię zawierającą 1440 sztuk po 220 zł., podczas gdy hurtownie, jak notuje Tow. „Ferma". sprzedawały skrzynię taką po 190, 200 i 205 zł. — zależnie od gatunku. Spółdzielnie mleczarska - jajczarskie sprzedawały jaja w dniu wczorajszym od 15 do 17 gr. za sztukę (stemplowane). W handlu prywatnym sprzedawano od 16 do 20 gr. za sztukę.

— **SZMUGIEL MASŁA DO BOLSZEWJI.** Od kilku dni rynek maślarski odczuwa coraz silniej brak masła. Wpływa to na tendencję zwyżkową. Jak się okazało, masło wywożone jest w większych ilościach do Wilna, skąd miejscowi szmuglerzy przemycają je do Rosji sowieckiej. Należałoby zwrócić na ten fakt szczególną uwagę, gdyż ludność nietylko, że płaci za masło horendalnie wysokie ceny, lecz może przy takiej szmuglerskiej gospodarce być nawet tego niezbędnego artykułu pozbawiona. W dniu wczorajszym ceny masła w handlu prywatnym przekroczyły 7 zł. za 1 kg.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 11. 10.

10-ta godzina przedpołudniem.

Dolary Stanów Zjedn.	5,16	złp.
Floreny holenderskie	202,35	„
Franki belgijskie	24,78	„
Franki francuskie	26,89	„
Franki szwajcarskie	99,30	„
Funty angielskie	23,17	„
Korony austryjackie	7,28	„
Korony czeskie	15.37	„
Liry włoskie	22,54	„
Korony norwejskie	70.15	„
Korony duńskie	87.76	„
Korony szwedzkie	138.31	„
Dolary kanadyjskie	5,00	„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 11. 10. 1924.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100 kg.	—21.95
Pszenica	24.00—26.00
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmień browarowy	23.50—27.50
Owies	21.00—22.50
Mąka żytnia	—34.75
Mąka pszenna	40.50—42.50
Ospa żytnia	—12.50
Ospa pszenna	—12.50
Ziemniaki jadalne	4.30— 4.50
Ziemniaki fabryczne	— 3.60
Peluszka	
Wyka	
Groch polny	
Groch Wiktorja	
Seradela	
Słoma luźna	
Słoma prasowana	
Siano luźne	
Siano prasowane	

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny: Konstanty Dabkowski.

Dnia 12 bm., o godz. 6½ popoł., zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza córka, siostra, szwagierka i ciotka

ś. p.

Jadwiga Markowska

w 21 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Grudziądz Małe Tarpno, dnia 13. X. 24.

Eksporta z domu żałoby odbędzie się w czwartek, o godz. 8½ przed poł. do kościoła. (12215

Za okazane z głębi serca współczucie i ostatnią przysługę, oddaną

śp. Władysławowi Kowalskiemu

oraz współudział w pogrzebie składa wyrazy **serdecznego podziękowania** Panu Dyrektorowi i współpracown. Pow. Kasy Chorych, Urzędnikom komunalnym, Tow. śpiew. Harfa, oraz Krewnym i znajomym.

Rodzina.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie „Współdzielni Urzędników"
Stow. zarj. z ogr odp. w Grudziądzu odbędzie się dn. 25 października 1924 r. (sobota) o g. 7-ej wiecz. w auli gimnazjum klasyczn. ul. Ogrodowa.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie przez Prezesa Rady Nadzorczej
2. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej
3. Sprawa likwidacji Stowarzyszenia
4. Wolne głosy
5. Zamknięcie.

W razie uchwalenia na powyższem zgromadzeniu rozwiązania Stowarzyszenia, odbędzie się zgodnie z postanowieniami Ustawy o Spółdzielniach dnia 8 listopada 1924 r. (sobota) o godz. 7-mej wieczorem w miejscu wyżej wymienionem powtórne Walne Zgromadzenie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie
2. Likwidacja Stowarzyszenia i wybór likwidatorów
3. Zamknięcie.

O ile na oba te zgromadzenia nie przybędzie na oznaczoną godzinę statutowo wymagana ilość członków, odbędą się w myśl § 23 statutu po ½ godzinnem czekaniu nowe Zgromadzenie bez względu na ilość obecnych, a powzięte na nich uchwały będą prawomocne i będą obowiązywać wszystkich członków. (1939

Rada Nadzorcza.

Sądowa licytacja.

We wtorek, dnia 14 października, o godzinie 2-ej popołudniu, sprzedam w **Gołębiewie** na majątku, stacja kolejowa Linowo, w drodze licytacji: (12220

9 krów.

Zgromadzenie licytantów w oberży p. Wernera w Gołębiewie. Rostkowski, kom. sąd.

Dobrowolna licytacja.

W czwartek, dnia 16 października, sprzedawać będę w drodze dobrowolnej licytacji za natychmiastową zapłatą **w Mokrem**, pow. Grudziądz, na podwórzu ewang. gospod. kościelnego:

2 konie wyjazdowe, 2 powózki, 2 półszorki robocze, kierat, młocarnię, sieczkarnię, pługi, sarnik do ziemniaków, futro męskie, płaszcz itp. (12207) Diehl, Mokre.

Baczność! Baczność!

Plac 23 Stycznia nr. 12

I piętro

Kupuję i płacę nadzwyczaj wysokie ceny za:

brylanty, zęby sztuczne, złoto i srebro, łyżki, złote zegarki, łańcuszki, pierścionki, monety srebrne i złote, platynę, biżuterję, doublé i każdą ilość surowego bursztynu. (12145

B. Papier, Grudziądz

Plac 23 Stycznia nr. 12, I piętro

Materjały piśmienne i szkolne

poleca **HURTOWNIA**

ST. CAŁBECKI - Grudziądz,

Kupujemy większe ilości **dobrych ziemniaków** za gotówkę. Dostawa natychmiastowa lub późniejsza. Zgłoszenia łaknąjprędsze z podaniem gatunku, ilości i ostatecznej ceny, uprasza **„SATAVIA"** T. z o. p. **Tczew** - Telefon 188. (1889

Sądowa licytacja.

W środę, dnia 15. b. m., o godzinie 10-tej przed południem, sprzedam na ul. Kwiatowej nr. 10 na podwórzu w drodze licytacji:

całkowite urządzenie do fabrykacji wody selterskiej z wszystkiemi maszynami, konia, wóz, skrzynki, maszynę do korkowania, maszynę do szycia, butelki i t. p. (12217

Rostkowski, kom. sądowy.

BLOKI KASOWE

bezkońcowe i szyte, poleca w pierwszorzędnem wykonaniu i po cenach konkurencyjnych

Władysław Kulerski,

fabryka bloków kasowych. (1957
Grudziądz, ulica Pańska nr. 19.
Kto Polak, ten popiera przemysł polski.

Sprzedam rasową 6 letnią **klacz** pierwszorzędną do biegu i chowu źrebiąt za 1000 zł., nowy, dwukonny powóz 400 zł., nowy fason do powozu na 6 osób, do tego 4 okute koła za 250 zł., 2 nowych eleg. sań 1 i 2konne, 150 i 400 zł., 2 nowe robocze wozy 2½ " po 250 zł., 2 pary nowych roboczych śli z uzdami 80 zł., nową koncertową cytrę z nutami 150 zł., używaną fuzję i 9m/m teszy ng 50 zł., manometr do aparatu wody selterskiej 20 zł., wagę decymalną. **Kryger, Nowemiasto.** (Pomorze), telefon 10. (1952



Zaoszczędzasz wiele, śrutując ziarno w domu **śrutownikiem**

»Nitscheska«

niedościgniony w pracy **NITSCHE i SP.,** fabryka maszyn w Poznaniu 1430 św. Marcin 33

Filja w Warszawie Złota nr. 30

Plac 23 Stycznia nr. 23. **Jakobsen.**

ZĘBY

i **plomby** od **2,— zł.** począwszy w pierwszorzędnem wykonaniu

na odpłatę

Pielęgnacja ciała

Kurs **gimnastyki rytmicznej,** harmonijnych ruchów przy akomp. muzyki rozpoczyna się **w czwartek, 16 października** w hotelu „Pod Złotym Lwem" dla dzieci o godzinie 3-ej, dla pań o godzinie 4-ej.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie 1946

FRIEDA SIWELL, Forteczna 20-a, w ogrodzie.

WARZYWA:

kapustę głowiastą białą, marchew jadalną, buraki ćwikłowe,

w ilości po 300—400 centnar. **sprzeda zaraz Pow. Szkółki w Okoninie.**

Wiadomość w Okoninie lub w Pow. Urzędzie Budowlanym (Starostwo w Grudziądzu). (1948

Poszukuje się natychmiastowego kupna

2 motorów na prąd stały 220 Volt

5,5 do 8 PS, 500 do 1300 obrotów na minutę, z rozrusznikiem do regulowania. Reflektuje się tylko na dobrze utrzymany motor. Zgł. z podaniem ceny do Głosu Pomorskiego pod nr. 1920.

Reperacje

młocarń parowych, pługów parowych i motorowych oraz **wszelkich maszyn rolniczych** wykonują fachowo i po cenach jaknajprzystępniejszych —

Hodam i Ressler

fabryka maszyn (1714
Grudziądz —— przy dworcu.

Różne

Nr. 167 Głosu Pomorskiego

z dnia 20 lipca **kupujemy z powrotem** lub zamieniamy na nowy.

Administracja Głosu Pomorskiego

Znaleziono pieniądze które odebrać można w kancelarji parafjalnej.

Udzielam lekcji

języka angielsk. i francuskiego. Zgl. do Głosu Pomorskiego pod 12219.

Kto pozwoli dwom panienkom **za wynagrodzeniem** ćwiczyć na fortepianie? Zgł. do Gł. Pom. pod 12166

Polecam gospodynie, kucharki, pokojowe i służące.

Zarobkowe Biuro Pośrednictwa Pracy Teresa Marszałkowska, Rynek 15. (12211

Krawcowa

poleca się do domu lub do składu od zaraz lub 15. 11. Adres wskaże Adm. Gł. Pom. pod 12212

KINO APOLLO Variete

Dziś! Prawdziwa uczta dla Grudziądza Wielka Premjera!

Igraszka Wyrafinowanej Kobiety Wzruszający dramat życiowy w 6 aktach

Walka o serce kobiety. II. Arcywesoła farsa amerykańska w 6 aktach. **Zwarjowany Szpital**

Humor! Śmiech! Satyra!

Kto chce spędzić wesoło czas, niech spieszy do kina APOLLO.

Variete! Variete!

1. **Maryś z pod Krakowa,** piosenki ludowe.
2. **Grankow,** narodowy taniec rosyjski.

Początek seansów o godzinie 6-ej i 8-ej. 1958

ZIEMNIAKI JADALNE, SŁOMĘ I SIANO

kupuje w ładunkach wagonowych z dostawą natychmiastową i późniejszą

płacąc gotówką po załadowaniu

W. MAJEWSKI, GRUDZIĄDZ

Telefon 136 (1956) **Mickiewicza 21** Telefon 136

Kino ORZEŁ Variete

Od dziś do 15 go włącznie. Tylko 3 dni

Pięciu braci Rotszildów

Salonowy dramat w 6 aktach. Ponadto

Kapitan Kidd

dramat sensacyjny w 6 aktach.

Razem 12 aktów.

Teraz pora do sadzenia!

A. Rathke & Syn, Sp. z ogr. por.

Szkółki drzew owocowych, zagajników i krzewów.

Hodowla nasion Ogrodownictwo

Praust pod Gdańskiem. Telefon Gdańsk 646.

1949



Hezadont pasta i eliksir

chronią jamę ustną i zęby od zakażenia

Miaflor krem i puder

ściśle hygieniczne

Wystrzegać się falsyfikatów! 1947

HENRYK ŻAK - POZNAŃ

Fabryka perfum i kosmetyków

Gdzie

znajdziesz całokształt źródłowych informacji o życiu gospodarczem Górnego Śląska, o przemyśle i rynkach międzynarodowych?

W czasopiśmie fachowem:

„Przemysł i Handel Górnośląski"

Tam

zamieszczone ogłoszenie dotrze do każdego interesenta na Górnym Śląsku (ukazując się w wydaniu polskiem i osobnem niemieckiem), do wszystkich przedsiębiorstw, zakładów i instytucji w północnej, centralnej i wschodniej Europie.

Żądajcie okazowych zeszytów, które przekonają Was o rozmiarze, powadze i wartości informacyjnej pisma.

Wysyła je bezpłatnie: Administracja „Przemysłu i Handlu Górnośląskiego", Katowice, ul. Sobieskiego 17. Tel. 962.

Sprzedaże

Sprzedam (12192
cegłę i kamienie
na budowę domu. Zgł.: Pietruszkowa 1, III p. l.

Kolnierz (lis) na sprzedaż Pl. 23 Stycznia 10, podw. II.

Około 100 ctr. rwanego, zimowego

owocu

oraz 100 ctr.

kapusty

białej sprzeda **majętn. Marusza,** pow. i poczta Grudziądz, Telefon 27. (1951

Sprzedam (12208

kapustę buraki ćwikłowe marchew

w ilościach około 200 ctr. **W. Strasburger, Gruta,** poczta Mełno, p. Grudziądz, telef. 29.

Eleg. futra

karakułowe, łapkowe, fokowe na jedw. podszewkach, artystycznie wyhaftowanych złotem, najtaniej można nabyć w pracowni futer w Tornulu, ulica Bydgoska 46, I ptr. lewo, telefon 431. (1954

Mam do oddania: ROLWAGĘ na 100 ctr., **wóz ciężarowy** na 60 ctr., **kulę do wody** na 1000 ltr., **powózkę i szory wyjazdowe.** (1955 **W. Krzyżanowski,** Rogóźno-Pomorskie, powiat Grudziądz.

Kupna

Kupię

DOM z interesem

ewtl. towarem. Oferty „Par", Poznań, Fr. Ratajczaka 8, pod **54,79.**

Posady

Człowieka

do strzyżenia bydła około 100 sztuk poszukuje Zarząd majętn. **Rządz,** p. Grudziądz.

Mieszkania

Dobrze umebl.

mieszkanie

kuchnia wspólnie do używania natychmiast do wynajęcia. **Pochyłski,** Toruńska 37. (12214

Pokój umebl. do wynajęcia. **Hoffmann,** Rzeźniniana 11,I. (12206

Pokój umebl. do wynajęcia Strzelecka nr. 19, I piętro. (12861